



**AGATA
PUŚCIKOWSKA**

redaktor wydania

Niejedna osoba chciałaby poznać bliżej, osobiście, ustępującego kard. Józefa Glempa. Teraz, w pewnym sensie jest to możliwe. W Warszawie otwarto wystawę składającą się z pamiątek związanych z Prymasem – są tam bardzo nietypowe prezenty ofiarowywane Kardynałowi przez wiele lat posługi. „Arcybiskup Warszawy musi być człowiekiem pogodnym, skoro na tak szacownej wystawie kazał wyeksponować na przykład paletkę do tenisa stołowego, rękawice bokserskie czy koszulkę sportową...” pisze Tomasz Gołąb. ■

ZA TYDZIEŃ

- O WARSZAWSKICH „MRÓWECZKACH” – komu i po co są potrzebne?
- MŁODZI ZAPROSZENI do Wilanowa!

Służby pokazywały, co potrafią

Robot zamiast sapersa

Podczas pikniku rodzinnego na Polach Mokotowskich warszawiakom pokazano nowoczesnego robota, który potrafi... rozbroić bombę.

Pod hasłem: „Bądź bezpieczny w mieście” 9 i 10 września na Polu Mokotowskim policja, straż pożarna, straż miejska i pogotowie ratunkowe pokazały najnowocześniejszy sprzęt. Odbyły się też pokazy ratownictwa medycznego, sztuk walki, ratownictwa drogowego, trestury psów do wykrywania narkotyków. Na wielu stoiskach nawet najmłodszy mogli nauczyć się podstawowych zasad bezpieczeństwa oraz udzielania pierwszej pomocy. Straż miejska zorganizowała dla dzieci miasteczko ruchu drogowego, a starsi mogli zrobić sobie „zdjęcie z fotoradarem”. Obecny na otwarciu pikniku Kazimierz Marcinkiewicz, pełniący obowiązki prezydenta miasta podkreślił: „Od zaangażowania mieszkańców osiedli w ogrom-



JACEK ZALEWSKI

nej mierze zależy bezpieczeństwo na osiedlach. Dlatego państwa udział w tej akcji jest tak ważny dla zwiększenia bezpieczeństwa w całej Warszawie”. Tymczasem, jak wynika z internetowej ankiety przeprowadzonej przez stołeczną policję, blisko 60 proc. warszawiaków nie czuje się w swoim

Czy taki cud techniki pozwoli nam czuć się w stolicy bezpieczniej?

mieście bezpiecznie. Tylko nieco ponad 27 proc. twierdzi, że Warszawa jest bezpiecznym miastem (więcej: <http://www.warszawa.policja.gov.pl>). Może dzięki inicjatywom takim jak mokotowski piknik, poczucie bezpieczeństwa wśród mieszkańców stolicy poprawi się?

JOANNA JURECZKO-WILK

PIĘĆ LAT PO...



JACEK ZAWADZKI

W piątą rocznicę zamachów terrorystycznych na World Trade Center w Nowym Jorku, 11 września w warszawskich kościołach modlono się za ofiary tragedii. Specjalne Msze św. w tej intencji odprawiono m.in. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Ursusie, a także w kaplicy bł. Edmunda Bojanowskiego na Ursynowie-Wolicy. W tej ostatniej modlono się przed obrazem Matki Bożej Miłosiernej, w który wkomponowany jest maleńki fragment zgłiszcz z WTC. Wśród ursynowskich parafian sporo jest przedstawicieli amerykańskich firm w Polsce, a także placówek dyplomatycznych USA. To oni poprosili proboszcza ks. Adama Zelgę o coroczną Mszę św. odprawianą w intencji ich rodaków, poszkodowanych w tragedii 11 września 2001 r. ■

Jedyny w Warszawie fragment zgłiszcz WTC został wkomponowany w obraz Matki Bożej Miłosiernej

Dyżury dla mieszkańców

RATUSZ. W każdy poniedziałek, w godz. 16.00–18.00 mieszkańcy stolicy mogą spotkać się na specjalnych dyżurach z pełniącym funkcję prezydenta

m. st. Warszawy Kazimierzem Marcinkiewiczem. Na spotkania należy zapisywać się osobiście w Urzędzie Miasta przy pl. Bankowym 3/5, w pokoju 125.



Spotkania prezydenta z interesantami to nowa praktyka w Ratuszu. Na razie lista zapisów wyczerpana jest do listopada, czyli do wyborów

Uczciliśmy ofiary zamachu

WARSZAWA. Mieszkańcy stolicy, przedstawiciele władz oraz artyści uczcili piątą rocznicę zamachu na WTC w Nowym Yorku. 11 września, w Pałacu Kultury, w obecności p.o. prezydenta Warszawy Kazimierza Marcinkiewicza i ambasadora USA w Polsce Victora Ashe'a, otwarto wystawę pt. „New York – przed i po 11 września 2001”. Wystawa prezentuje zdjęcia Czesława Czaplińskiego, który wykonał fotografie przed tragedią, oraz Seana Meddena, wykonane po zamachu terrorystycznym. Podczas uroczystości

ofiary zamachu uczczono chwilą ciszy. Kazimierz Marcinkiewicz oraz Victor Ashe złożyli wieńce w parku Skaryszewskim (od strony ronda Waszyngtona) pod pomnikiem pamięci Polaków, którzy zginęli podczas ataków na World Trade Center. W trakcie składania wieńców zawyły syreny alarmowe Straży Pożarnej. Po uroczystości odbył się koncert Orkiestry Wojskowej Wojska Polskiego. Wieczorem miał miejsce międzynarodowy koncert Michała Urbaniaka zatytułowany „9/11 For NY”.

Spis alergików

WARSZAWA. Naukowcy ze stołecznej Akademii Medycznej chcą dowiedzieć się, ilu mieszkańców Warszawy ma alergię. Dlatego wkrótce do mieszkań ponad dwu i pół tysiąca warszawiaków zapukają studenci medycyny i poproszą o wypełnienie ankiety. Po badaniu ankietowym, poproszą też o wizytę w ambulatorium szpitala przy Banacha. Raport, który powstanie na podstawie tych badań, pozwoli określić, jaki wpływ na występowanie alergii ma środowisko, żywienie i miejsce zamieszkania. Warszawa jest w czołówce europejskich miast zagrożonych alergią. Choruje na nią co piąty dorosły mieszkaniec stolicy i prawie co trzecie dziecko.



4-letnia Hania lubi zbierać poziomki, ale jeść ich nie może. Jest na nie uczulona

Bł. Ignacy Kłopotowski na Pradze

BAZYLIKA ŚW. FLORIANA.

Relikwie serca błogosławionego Ignacego Kłopotowskiego spoczęły w bazylice warszawsko-praskiej św. Floriana. „Loretanki doskonale wiedzą, że serce błogosławionego należy do wszystkich” – mówiła generalna przełożona sióstr loretanek, matka Zofia Chomiuk, przekazując relikwie abp. Sławojowi Leszkowi Głodziowi, który przewodniczył uroczystej Eucharystii. Arcybiskup obiecał, że zostanie ono wmurowane w bazylice katedralnej, przy popiersiu ks. Kłopotowskiego, które niebawem tam stanie. W homilii arcybiskup wskazał postać błogosławionego jako wzorzec dla współczesnych mediów katolickich. Ksiądz Ignacy Kłopotowski był jednym z pionierów ewangelizacji poprzez prasę, założycielem kilku tytułów prasy katolickiej. Przewodniczący Rady ds.



Relikwie bł. I. Kłopotowskiego spoczęły w praskiej katedrze

Środków Przekazu Konferencji Episkopatu Polski zwracał także uwagę na konieczność aktualnego odczytania spuścizny bł. Ignacego.

O schizofrenii w Multikinie

DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z CHORYMI.

10 września w Multikinie na Ursynowie zorganizowano Centrum Pomocy dla chorych na schizofrenię i ich rodzin. Lekarze za darmo udzielali porad, a pracodawcy zatrudniający niepełnosprawnych zachęcali do tego innych. W Polsce żyje ok. 400 tys. chorych na schizofrenię. Większość to ludzie młodzi. Tylko 2 proc. z nich ma pracę, chociaż

mogłaby ją podjąć co najmniej połowa chorych na schizofrenię. „Pracodawcy nie chcą zatrudniać chorych psychicznie, mimo że nie ma przeciwwskazań medycznych. Przeszkadzają stereotypy” – mówił psychiatry podczas spotkania w Multikinie. Tegoroczny V Dzień Solidarności z Osobami Chorymi na Schizofrenię obchodzony był pod hasłem: „Razem w pracy – razem w życiu”.

Wakacje na 5 tys.

CARITAS. Ponad 5 tys. dzieci i młodzieży z obu warszawskich diecezji wyjechało w tym roku na wakacyjny wypoczynek. Na piętnastu turnusach nad morze i w górach wycoczywało 1600 dzieci z archidiecezji warszawskiej. Oprócz dzieci z rodzin ubogich, wielodzietnych, z domów dziecka, z rodzin zastępczych i świetlic socjoterapeutycznych, z wypoczynku skorzystały też polskie dzieci z Białorusi i Rumunii. W tym roku Caritas AW po raz pierwszy zorganizowała kolonie dla dzieci uzdolnionych muzycz-

nie i plastycznie. W Ośrodku kolonijnym „Arka” twórczo odpoczywały: 64 dziewczynki i 27 chłopców. Z diecezji warszawsko-praskiej na 32 kolonijne turnusy wyjechało z Caritas 3,5 tys. dzieci i młodzieży. Caritas nie zapomniała również o dzieciach, które pozostały w Warszawie. W lipcu i w sierpniu czynne były świetlice socjoterapeutyczne. Zorganizowano podopiecznym różne zajęcia: wyjście na basen, do kina, do kregielni, zabawy sportowe w świetlicy i na świeżym powietrzu, wycieczki rowerowe i pieszce.



Jubileuszowy Festiwal Nauki

Wychowuje pokolenia naukowców

Zbliża się wrześniowa gratka dla pasjonatów nauki. W Warszawie rozpoczął się festiwal doświadczeń, eksperymentów, wykładów...



Z roku na rok impreza przyciąga coraz więcej dzieci i młodzieży, dla których doświadczenia, pokazy, warsztaty w laboratoriach i w plenerze są ciekawsze od tych w szkolnych murach. W ubiegłym roku odwiedziło ją już ponad

65 tys. ludzi. Zresztą nie tylko młodych. Na spotkania i pokazy przychodzili nawet 90-latkowie.

– Nasz festiwal ma najbardziej szeroki zakres, bo chcemy przekonać do nauki ludzi, którzy się nią nie zajmują – mówi dr Maciej Geller, dyrektor festiwalu. – Nauka rodzi dziś często problemy etyczne i każdy powinien być tego świadomy.

To już dziesiąta edycja tej imprezy w Warszawie. Wzorem edynburskiego Festiwalu Nauki, w 1996 r. prof. David Shugar, biofizyk molekularny, zachęcił pracowników Polskiej Akademii Nauk oraz Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, do podzielenia się swoją wiedzą z najmłodszymi „naukowcami”. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Choć pierwszy festiwal, który odbył się we wrześniu 1997 r., nie był specjalnie nagłośniony, wzięło w nim udział blisko 20 tys. uczestników. Trzy czwarte z nich to byli uczniowie. Na lekcje doświadczalne przyjechała młodzież m.in. z Giżycka, Tychów i Więcborka k. Bydgoszczy. Przebojem okazał się pierwszy w świecie model pierzastego dilofozaura.

Festiwal otworzy 15 września dyskusja dwóch historyków: Henryka Samsonowicza i Janusza Tazbira o mitach historycznych. Zakończy zaś 24 września bardzo współczesny panel dotyczący miejsca Polski w Europie. Między 18 i 22 września w kilkudziesięciu miejscach Warszawy i okolic odbędą się wykłady, prelekcje, spotkania, wycieczki... Będzie można na przykład dowiedzieć się, jak dzięki zabaw-



KRZYSZTOF WILK

kom poznać prawa fizyki czy jak fizyka pomaga bramkarzom. Biolodzy wytłumaczą, dlaczego uwielbiamy jeść słodycze i w jakich sytuacjach słodkości nam szkoda. Na wydziale geologii Adam Kozłowski opowie, jak z banknotów ułożyć podręcznik geologii. Miłośnicy matematyki i informatyki będą mogli m.in. wypróbować tajemnicze narzędzia sztucznej inteligencji. Z kolei zainteresowani medycyną będą mogli dowiedzieć się o leczeniu za pomocą gier komputerowych, a nawet uczestniczyć

Zabawki mogą być wstępem do kariery naukowej

w „operacji chirurgicznej”. W Muzeum Narodowym będzie można obserwować, jak przez wieki w sztuce zmieniało się pojęcie piękna. Collegium Civitas proponuje cykl wykładów i dyskusji o współczesności, wśród nich poświęconych stosunkowi Kościoła do lustracji, zmianom społecznym po 1989 r. Z kolei w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego zastanawiać się będą nad tym, czy Ślązacy są narodem i czy Śląsk oderwie się od Polski.

JOANNA JURECZKO-WILK

Dzwoń po wejściówki

Film Pokolenia JP II

Dla naszych czytelników mamy 10 dwuosobowych wejściówek na przedpremierowy pokaz reżyserskiego debiutu Andrzeja Seweryna „Kto nigdy nie żył”. Film opowiada historię młodego, charyzmatycznego księdza Jana, który na co dzień pomaga trudnej młodzieży. Metody, jakie stosuje w swojej pracy duszpasterskiej i fakt, że jest bardzo zżyty ze środowiskiem narkomanów, nie odpowiadają jego przełożonym... Jakie są dalsze dzieje ks. Jana? Nasi czytelnicy, którzy zadzwonią na numer redakcji w poniedziałek 18 września po godz. 12.00 mają szansę otrzymać wejściówkę do kina Atlantic na pokaz 21 września o godz. 19.00. ■

Walkathon po raz drugi

Sześć kilometrów pomocy

Zrób sobie porządną spacer 23 września po Mokotowie. Przy okazji pomożesz mieszkańcom afgańskich wsi i dołożysz się do zakupu sprzętu ratującego życie zawałowcom.

Już po raz drugi w Warszawie odbędzie się międzynarodowa charytatywna impreza ECCO Walkathon – Spacer Ludzi Dobrej Woli. Wszyscy chętni mogą przyjść 23 września o godz. 10.00 na Pola Mokotowskie. Przygotowano dla nich do wyboru dwie trasy po górnym i dolnym Mokotowie: 6-kilometrową i 10-kilometrową. Nie liczy się to, w jakim stylu i kiedy

dotrą na metę. Ważne, by dotarli. Za każdy kilometr, który przeszedł spacerowicz startujący w imprezie, duński producent obuwia, firma Ecco, przekazuje na cele charytatywne 4 zł. W ubiegłym roku, kiedy ponad 7 tys. warszawiaków w ciągu 5 godzin przebyło ponad 67 tys. km, udało się zebrać prawie 270 tys. zł. Pieniądże przekazano na konto Polskiej Akcji Humanitarnej, Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego i na rzecz organizacji ratującej przemycane zwierzęta.

Organizacje te będzie można wesprzeć także podczas tegorocznego spaceru. PAH zbiera na doprowadzenie wody do

wsi Malaspa w Afganistanie. PTK chce kupić dla Stołecznego Pogotowia Ratunkowego wyposażenie karetki R-Contra, ratującej życie ludziom z zawałem serca. Na spacerowiczów po drodze czeka wiele atrakcji: koncerty gwiazd, pokazy tańca, konkursy, a na najmłodszych – place zabaw. Żeby wystartować w imprezie, trzeba przed jej rozpoczęciem się zarejestrować i kupić bilet (8 zł normalny i 4 zł dla dzieci). W ramach biletu uczestnicy otrzymają identyfikator i pakiet startowy: wyjątkowy plecak Ecco, przewodnik po trasach, długopis, jabłko i niespodziankę. ■■■

Słynna fotografia Karola Beyera z lat sześćdziesiątych XIX wieku przedstawia główną aleję Ogrodu Saskiego ze wspaniałą fontanną projektu Henryka Marconiego, na tle kolumnady Pałacu Saskiego.

Niemal takie samo zdjęcie będzie można zrobić w roku 2009.

Trwa renowacja Wielkiej Fontanny, a na placu Piłsudskiego rusza odbudowa pałacu.

tekst
PIOTR OTRĘBSKI

Prace archeologiczne na placu Piłsudskiego

Są ruiny, be

Ponad krawędzią białego ogrodzenia ugina się żółte ramię koparki. Brama jest uchylona, można zajrzeć, popatrzeć na rozkopaną część placu. Młodzi ludzie w żółtych uniformach, w białych kaskach, grzebią w ziemi. Po przeszło dwóch tygodniach takiej archeologicznej pracy odsłonięto sporą część fundamentów przedwojennego Pałacu Saskiego. Metr pod powierzchnią placu, wśród szczątków murów, jeszcze wiele może się kryć.

– Niemiecki hełm, stary kaloryfer, miedziane haki, łuski, pocisk moździerzowy – takie skarby znaleźliśmy. W zasadzie wszystkie sprzęty zostały zabrane przy odgruzowywaniu placu po wojnie. Dla nas pozostały resztki surowych murów, ale niewykluczone, że jakieś ciekawe odkrycie jeszcze przed nami – opowiada Ryszard Cędrowski, kierownik prac ar-

cheologicznych. W jednym z pomieszczeń odsłonięto już kamienną posadzkę w dobrym stanie. Podobną do tych, jakie można jeszcze spotkać w kuchniach starych kamienic.

Dokładnych planów pałacu nie ma. Archeolodzy momentami poruszają się niemal po omacku, mimo że są trzy inwentarze z lat dwudziestych ubiegłego wieku i szacunkowy plan przebudowy pałacu z 1937 roku. Dokumenty te są niedokładne, na żadnym nie ma na przykład tunelu, który łączy dwa skrzydła pałacowe. Tunel ma wysokość około 1,8 m. Nie był supertajnym schronem ani podziemnym przejściem na Stare Miasto, ale szlakiem dla kabli telefonicznych przedwojennego Sztabu Generalnego.

Prace archeologów zakończą się najpóźniej późną jesienią.

Resztki oryginalnych murów zostaną skatalogowane i rozebrane. Pozostanie tylko Grób Nieznanego Żołnierza, przy którym cały czas będzie trwać warta honorowa.

Znowu będzie Wersal

Pałac Saski do 21 czerwca 2009 r. odbuduje wyłoniona w przetargu firma Budimex-Dromex za sumę blisko sto sześćdziesiąt pięć milionów złotych. Ogromny koszt odbudowy jest przyczyną wielu kontrowersji i wątpliwości. Na rzecz przedsięwzięcia przemawia jednak sam cel. Przywracanie Warszawy przedwojennych zabytków może okazać się bardziej krzepiące niż łatanie kilku dziur na głównych ulicach.

Pałac Saski był kilkakrotnie rozbudowywany zanim osiągnął ostateczny kształt. Z Ogro-

Był pałac – będzie pałac. I chociaż jego odbudowa budzi kontrowersje, budynek już niedługo wpisze się na nowo w krajobraz stolicy



o poprzedzają odbudowę Pałacu Saskiego

ędzie pałac

dem Saskim miał tworzyć kompozycję sięgającą wzorów z Saksonii, Drezna, a nawet Wersalu.

Tragedia wojny odbija swe piętno na stołecznej architekturze do dnia dzisiejszego. Warszawa jest kalejdoskopem architektonicznym. „Szklane domy” rosną coraz gęściej, ponad niewzruszoną, ciężką bryłą socrealizmu. Coś jednak pozostało z dawnej świetności „Paryża Północy”... Warszawa nie podźwignęła się ze zgłiszcz tak spektakularnie jak Drezno, mimo to odżyła... Chociaż z przedwojennego miasta zachowało się niewiele, to Warszawa ma swoją starówkę, ma kościoły z barokowymi fasadami, ma kamienice, ratusze i pałace z epoki. Wszystkie to zbudowane od nowa. Czy można sobie wyobrazić to miasto bez Zamku Królewskiego albo Kolumny Zygmunta? Starówka, mimo że zbudowana po wojnie na nowo, trafiła w 1980 roku na listę Światowego Dziedzic

stwa UNESCO. To właśnie jedno z tych reprezentatywnych, najważniejszych miejsc określających warszawską tożsamość.

Nowy pałac, a w nim...?

Naczelnym architektem miasta Michał Borowski zaprzecza doniesieniom jednego z dzienników, jakoby stołeczni urzędnicy PiS budowali sobie nową rezydencję. – Nie ma takiej możliwości, żeby do Pałacu Saskiego przeniósł się ratusz. W części na pewno powstanie Centrum Myśli Jana Pawła II, być może też siedziba Muzeum Historii Polski – mówi Borowski. Podkreśla on, że Warszawa cierpi na brak miejsc reprezentatywnych. Według niego część pałacu doskonale posłuży jako miejsce spotkań na najwyższym szczeblu międzynarodowym.

– Nie może być tak, że zagraniczni goście podejmowani

są w wynajętych salach hotelowych – dodaje.

Kolejne przetargi w przyszłym roku. Będzie kolejny konkurs?

Obok Pałacu Saskiego stanie Pałac Brühla, przy ulicy Wierzbowej, uznawany za jeden z najpiękniejszych w przedwojennym mieście. Służył za rezydencję Jerzemu Ossolińskiemu, Sanguszkom, Lubomirskim. W latach 1787–1793 był siedzibą cesarsko-rosyjskiej ambasady. W połowie XIX wieku w pałacu mieścił się szpital wojskowy.

Przetarg na sprzedaż działki zostanie ogłoszony w przyszłym roku. Nabywca będzie musiał odbudować Pałac Brühla zgodnie z jego przedwojennym wyglądem. Władze Warszawy liczą na to, że finał budowy zbiegnie się z zakończeniem prac przy Pałacu Saskim. Po między ulicą Królewską, a południowym skrzydłem Pałacu Saskiego, w miejscu przedwojennej kamienicy, stanie wspólny budynek. Przetarg także w przyszłym roku.

Na placu Piłsudskiego (dawnym Saskim), w miejscu, gdzie miał zostać stracony Kordian, bohater dramatu Juliusza Słowackiego, stał już monumentalny sobór prawosławny, stał obelisk upamiętniający „Polaków poległych w 1830 roku za wierność swemu monarsze” (carowi Mikołajowi I). Tymczasem nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób Warszawa upamiętni papieża Polaka i jego historyczną pielgrzymkę z 1979 roku. Jedyne konkursy na projekt pomnika, jaki odbył się do tej pory został rozstrzygnięty w ubiegłym roku. Praca zwycięska budzi wiele kontrowersji, nieoficjalnie wiadomo, że także w środowiskach kościelnych. Miasto bardzo spieszyło się z realizacją projektu, chcąc zdążyć przed

pierwszą rocznicą śmierci Jana Pawła II.

Kontrowersyjna praca przedstawiała kolumnadę, z której każda kolumna miała symbolizować kolejne pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Wyryte na nich miały być słowa Papieża. Na górze widniałby napis „Niech zstąpi duch Twój...”. Co prawda zwycięski projekt będzie jeszcze przedstawiony Radzie Miasta, jednak Borowski mówi, że należy się liczyć z rozpisaniem nowego konkursu. Na razie w miejscu, gdzie był ołtarz Jana Pawła II (a wiosną Benedykta XVI), stoi skromny krzyż, przed którym zatrzymują się przechodnie. Codziennie kładą świeże kwiaty, zapalają znicze. ■



MOIM ZDANIEM

PIOTR SEMBRAT

architekt

Według mnie, na placu Piłsudskiego powinna stanąć nowoczesna budowla, jedynie nawiązująca do przedwojennego Pałacu Saskiego. Najlepiej gdyby była wykonana ze szkła. Zarówno tę budowlę, jak i pomnik upamiętniający Mszę papieską z 1979 r. powinien zaprojektować jeden architekt. Wówczas byłoby to pomyślane kompleksowo, byłaby to jedna myśl, jedna harmonijna całość. W obecnej sytuacji, kiedy pałac zostanie zrekonstruowany, potrzebny jest wybitny projekt pomnika. Powinien się komponować z pałacem i tworzyć z nim swoistą symbiozę, a nie rywalizować i gryźć się stylistycznie.



Gustaw Zemła, artysta rzeźbiarz, mieszka i tworzy na Woli

Artysta, który pracuje sercem

W domu rodzinnym, na Rzeszowszczyźnie, nie było mądrych książek o sztuce... Święte obrazki lub makatka na ścianie starczały za dostępny wzór piękna, a tacińskie podręczniki starszego brata przenosiły w świat rzeźb rzymskich i greckich herosów... Wystarczyło, by zaszczyć w młodym Guciu poczucie estetyki i tęsknotę za sztuką. 75-letni Gustaw Zemła tworzy dzieła znane na całym świecie.



ZDJEŃCIA JACEK ZAWADZKI



Liceum Sztuk Plastycznych zaraz po wojnie to była ważna szkoła. Poznał tam podstawowe zasady malarstwa, kompozycji. Potem przyszła kolej na studia. Wybór rzeźby był... niemal przypadkowy – zasugerowany przez nauczyciela z liceum.

– Nie ma sprawy – bez wahania zdecydował artysta. – Może być i rzeźba...

Wybrał warszawską Akademię Sztuk Pięknych. Najpierw jako uczeń mistrzów, następnie sam stał się mistrzem w macierzystej uczelni...

– Jak już wszedłem na rzeźbiarską ścieżkę uczelni, tak wyszedłem z niej, osiągnąwszy wszystkie tytuły naukowe – mówi Zemła.

Ciężka praca... wewnętrzna

– Rzeźba jest ciężką dyscypliną sztuki... To wysiłek intelektualny, wymagający wrażliwości i przemyśleń, i trud fizyczny – mówi artysta, którego ręce są poranione, a twarz spracowana...

Prace Zemły zawsze odzwierciedlają jego wnętrze. Dzieła, które tworzy, to właściwie język, którym wyraża wartości, życiowe wybory i uczucia.

– Prace muszą być szczerze i służyć dobru – powtarza swoim studentom prof. Zemła. –

Prawdziwe dzieło powstaje w zgodności z formą i treścią. Kłamstwo i nieprawdę widać – to, co robimy, powinno wypływać z wnętrza...

Mimo podeszłego wieku, artysta w dalszym ciągu pracuje w domowej pracowni. Najpierw powstaje rysunek, który jest projektem dzieła, a później rzeźba w mniejszej skali. Następnie artysta przenosi projekt na właściwą skalę. W pracowni na ścianie wiszą fotografie najokazalszych pomników autorstwa artysty. Jest też biblioteczka z albumami i katalogami.

– Teraz jestem na emeryturze i z perspektywy czasu dziękuję Bogu za to, że jeszcze mogę pracować – opowiada artysta.

Chciałby powiedzieć „wszystko”

– Lubię pracować cyklami – mówi. – W jednej pracy nie jestem w stanie „powiedzieć” wszystkiego... Przez cykl dopełnia tworzy się pewien łańcuch emocji, myśli...

Z lewej: **Pracownia artysty na warszawskiej Woli... Tu powstają dzieła znane na całym świecie**

Z prawej: **Sztuka i życie to jedno – gdy tworzymy nieprawdę, jest ona od razu widoczna... – uważa Gustaw Zemła**

Znanym dziełem Zemły jest cykl 20 tablic przedstawiających poszczególne tajemnice różańcowe, znajdujący się w kościele pw. św. Józefa na Kole. Pośrodku wiszących na ścianie płaskorzeźb umieszczono figurę Matki Bożej oczekującej Dzieciątka.

– Mimo że na wielu tablicach poświęconych części bolesnej dominuje atmosfera bólu, i tak cała praca ma pewną lekkość – opowiada pan Jerzy, parafianin. – Ile razy wpatruję się w dzieło pana Zemły, mam wrażenie, jakbym się z nim delikatnie unosił...

Przed posąg Chrystusa Miłosiernego przychodzą ludzie, aby odmówić Koronkę do Bo-

żego Miłosierdzia. Są też tacy, którzy na krótką modlitwę zatrzymują się podczas spaceru.

– Ten Jezus chce jakby błogosławić wszystkim zabieganym ludziom, którzy obok przechodzą, często nieświadomi Jego obecności – mówi pani Dorota, która przystanęła, aby przyjrzeć się figurze.

Sto lat Zemłom!

Z żoną Janiną niedawno obchodzili 50-lecie małżeństwa. Są szczęśliwymi rodzicami i dziadkami... dorosłych już wnuków.

– Teraz bardzo żałuję, że nie mam większej rodziny – zwierza się pan Gustaw. – Uważam, że rodzina to wielka radość i bogactwo... Choć nieraz krytykowali to, co stworzyłem...

KAMIL FALKOWSKI

DZIEŁA GUSTAWA ZEMŁY W WARSZAWIE

- Chrystus Miłosierny – róg Górczewskiej i Deotymy
- Pomnik Polegli Niepokonani – cmentarz Powstańców Warszawy
- Pomnik Bitwy o Monte Cassino przy parku Krasińskich
- Pomnik Henryka Sienkiewicza
- Tablice w parafii św. Józefa, przy Deotymy, z rozważaniami tajemnic Różańca

Przez lata ludzie przekazywali dary serca. Warto zobaczyć, co dali

Tysiąc skarbów Prymasa

Chilijskie sombrero, miniaturę jachtu z ości ryb morskich, a nawet sznur koralu podarowanych przez szejka Egiptu można znaleźć na wystawie pamiątek duszpasterskiej posługi kard. Józefa Glempa.

Jedną z najbardziej interesujących ekspozycji w Warszawie zajmuje dwie małe sale na piętrze przy zakrytych archikatedry warszawskiej. Folklor miesza się tu z nowoczesnością, humor z religijną czcią, wielka sztuka z dziełami najmłodszych. Rękawice bokserkie leżą w pobliżu relikwii Świętego Krzyża, rzeźba wykonana przez więźnia stoi obok berła króla Zygmunta III Wazy, pastorale kard. Kakowskiego obok witraża – daru Aleksandra Kwaśniewskiego. Profanacja? Skądże. To muzeum podarunków ofiarowanych kard. Józefowi Głempowi, przedmiotów bliskich Prymasowi Polski.

Dla każdego coś innego

Na pomysł ich udostępnienia wpadł sam kardynał. Pomysł zrealizowano w 2003 r. Księga pamiątkowa napuchła już od wpisów osób, które dziękują za pokazanie tylu fascynujących przedmiotów. A eksponaty zadowolą wielu: historyków, którzy odnajdą na wystawie informacje o kościele ostatnich kilkudziesięciu lat (nie mówiąc o wspomnianym już królewskim berle), amatorzy malarstwa, numizmatycy (samy chętni monet, pamiątkowych medalionów i odznaczeń starczyło na kilka gablot), wielbiciele militariów, etnografowie (Prymas Polski przez 25 lat posługi odwiedził Polonię i tubylców na wszystkich kontynentach), wreszcie zwykli wierni, którzy zobaczą w swoim ordynariuszu nie tylko kapłana, ale także byłego sportowca (są na przykład podarowane arcybiskupowi Warszawy czepek i maska do pływania) i człowieka dialogu, niewahającym się podać ręki nawet tym, którzy o

Kościele rzadko mówią w ciepłych słowach.

– Mamy jednak pewien problem – mówi s. Halina Pączka, która od trzech lat opiekuje się wystawą. – Wiele eksponatów nie zostało do dziś opisanych. Jest ich tak dużo, że odtworzenie historii każdego z nich jest prawie niemożliwe. Ksiądz Prymas odbywał wiele wizyt, w kraju i poza granicami. Wszędzie gdzie był, ludzie obdarowywali go. Ledwie zmieściliśmy to wszystko w dwóch salach – podkreśla salwatorianka.

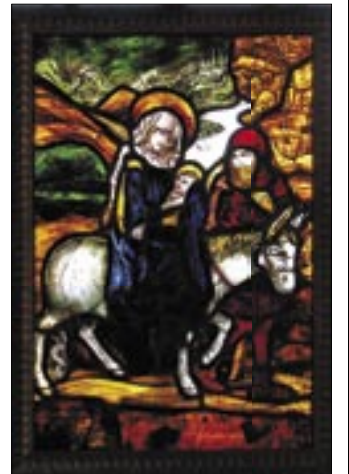
Matka Boża w zbyt dużych uszach

Jąsamą zaintrygował fragment zdobionego materiału, który cór-

ka Filipa II podarowała siostrzom karmelitanom z Willa. Tym płótnem było przykryte ciało św. Teresy od Jezusa, a tę postać s. Halina ukochała szczególnie. Sam Prymas pewnie najbardziej ceni sobie rzeczy najdrobniejsze. To dlatego na wystawie znalazły się między innymi prace dzieci. Matkę Bożą, z dużymi uszami i niebieskim płaszczem okalającym dwójkę maluchów, wykonały dla niego z modeliny dzieci ze Szkoły Podstawowej na ul. Przyczółkowej, a specjalny kielich – przedszkolaki.

Ciekawe, kto odważył się zaproponować kardynałowi umieszczenie na wystawie jego karykatury, wykonanej w Moskwie w 1999 r., choć można śmiało przypuszczać, że o zgodę nie musiał prosić długo. Arcybiskup Warszawy musi być człowiekiem pogodnym, skoro na tak szacownej wystawie znalazła wyeksponowaną paletkę do tenisa stołowego, rękawice bokserkie czy koszulkę sportową Pruszków z numerem jeden i nazwiskiem Głemp. Obok kilkudziesięciu zdjęć dokumentujących posługę Prymasa Polski (m.in. koronacje wizerunków maryjnych), jest też powiększone zdjęcie, które podarował Prymasowi premier Józef Oleksy, które wydobyte z czeluści archiwów państwowych miałyby przedstawiać ks. Józefa Glempa opuszczającego parafię Miasteczko przed udaniem się do Rzymu. W rzeczywistości fotografia rzekomo z 1958 r. przedstawia jednak kogoś innego. Z darów przekazanych przez przedstawicieli rządu jest jeszcze tylko jedna: Leszka Miller.

Spośród tysiąca pamiątek każdy znajdzie coś interesującego. Może będzie to kawałek kamienia z gruzów budynku dawnej siedziby komunistycznego



ZDJĘCIA TOMASZ GOLAŘ

urzędu cenzury, może cały z bursztynu pastorale bp. Piotra Jareckiego, może pektorale – dar Jana Pawła II, albo przestrzena prezentacja świątyni Świętej Opatrzności Bożej, wyrzeźbiona laserem w kawałku szkła. Jest też jeden niezwykły krzyż: sosnowy, z wygrawerowanym numerem dwa (numer jeden trafił do Jana Pawła II). Wykonany z drzewa, na którym w 1863 r. wieszano powstańców w Kampanosie.

Z pewnością warto zajrzeć do katedry warszawskiej, do pamiątki kardynała Glempa. Czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godz. 10–13. TG

LISTY



Prymas Tysiąclecia u prałata Nowotki

Minęła właśnie rocznica śmierci ks. prałata Tadeusza Nowotki (1912–1985), budowniczego kościoła i organizatora parafii Podwyższenia Krzyża Świętego na Jelonkach. Kapłan w tak trudnych warunkach, z nieliczną tysiącosobową wspólnotą wybudował wspaniałą świątynię. Nie byłoby to możliwe bez wsparcia Prymasa Tysiąclecia, i to zarówno duchowego, jak i materialnego. Kardynał Wyszyński przyjeżdżał na Jelonki przez 10 lat, gdy odprawiano Msze św. w prywatnym mieszkaniu państwa Marciniaków przy ul. Sterniczej, ale także gdy kościół był już wybudowany. Wiele cytatów z nauczania Prymasa pochodzi z homilii wygłoszonych właśnie na Jelonkach. W 1958 r. przy wjeździe na ul. Sterniczą postawiono metalowy krzyż, który stoi do dziś. Dzięki temu kierowca Prymasa trafiał na Jelonki bez błędzenia.

Pamiętam homilię Prymasa, w której podkreślał wyjątkową rangę kościoła, jako znak ekumeni-

zmu. Wspominał fakt przekazania działki pod budowę świątyni, przez ewangelikę, Zygmunta Sznajdera. Dlaczego kard. Wyszyńskiemu tak zależało na budowie kościoła w tym miejscu? Przewidywał, że wkrótce będzie tu mieszkać znacznie więcej wiernych. I rzeczywiście, 10 lat po wybudowaniu świątyni powstało tu osiedle dla 50 tys. mieszkańców. Ale świątynia była potrzebna również trzem tysiącom studentów, którzy mieszkali na osiedlu Przyjaźni. Dotąd nie opracowano powojennej historii duszpasterstwa akademickiego w stolicy, ani ich wkładu w budowę kościoła na Jelonkach.

Ks. Prymas przyjeżdżał do studentów z ks. Janem Zięją, znanym kaznodzieją. Władzom komunistycznym budowa nie mogła się podobać. Na wszelkie sposoby chciały go zniechęcić do pracy i przesładowały go. Wdzięczna parafia pochowała swojego pierwszego pasterza w podziemi, w jednej z kaplic kościoła. A może warto upamiętnić na Jelonkach także bywającego tu Prymasa Tysiąclecia?

ADAM JAREMA

Prymas Tysiąclecia wizytujący parafię na Jelonkach



REPRODUKUCJA Z ARCHIWUM ADAMA JAREMY

Zapowiedzi

ORATORIUM W KOBYŁCE

17 września o godz. 19.00 w Kobylce zespół Lumen przedstawi pop-oratorium „Miłosierdzie Boże” do słów św. Siostry Faustyny. Muzyka Zbigniewa Małkowicza.

III JARMARK JEŁONKOWSKI

17 września z okazji odpustu w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego na Jelonkach (ul. Słomiana 2/4) odbędzie się jarmark, na którym swoją twórczość zaprezentują artyści parafialni. Od godz. 9.00 do 14.00 będzie muzyka na żywo, spotkanie z poetą Ernestem Bryllem, recital organowy, dla dzieci konkursy z nagrodami i baloniki dla wszystkich. Wszystko to przy pysznym domowym cieście i napojach, serwowanych w odpustowej kawiarence.

ORGANY ŚRÓDMIEŚCIA

W ramach VII Warszawskiego Festiwalu Organowego Organów Śródmieścia, 17 września o godz. 19.15 w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy (ul. Nobla 16) zagra Włoch Angelo Castaldo. 24 września o godz. 18.15 w kościele św. Karola Boromeusza (ul. Powązkowska 14) będzie można posłuchać koncertu Ewy Polskiej.

NA 600-LECIE ZERZENIA

Jeszcze tylko do końca września można oglądać niecodzienną wystawę, zorganizowaną z okazji 600-lecia parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zerzeniu. Pokazano na niej: zdjęcia, mapy, rzeźby, zachowaną dokumentację z historii parafii, a nawet prasę do robienia opłatków z 1789 r. Wystawę można zwiedzać w domu parafialnym w Zerzeniu, w niedziele w godz. 8.30–14.00.

PRAWNIK POMOŻE

Parafia NMP, al. Solidarności 80, oferuje bezpłatną pomoc prawną. W każdy poniedziałek o godz. 17.30 porad udzielają konsultanci prawni ze Stowarzyszenia „Consulex”.

ZAPISY NA STUDIUM

Prymasowski Instytut Życia Wewnętrznego do 22 września przyjmuje zapisy na otwarte studium życia wewnętrznego. Instytut istnieje od 1962 r. i kształci w zakresie teologii duchowości. Jest częścią Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, sekcji św. Jana Chrzciciela. Jego założycielem jest sługa Boży Prymas Stefan Wyszyński. W wykładach studium życia wewnętrznego mogą brać udział wszyscy chętni. Zapisy prowadzone są w godz. 9.00–15.00, w sekretariacie PIŻW na Bielanych, ul. Dewajtis 3, tel. (022) 561 01 32, 561 01 33.